Nr. 113. Wtorek 17 maja. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera; księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

W ubiegłym tygodniu zajmowała mowa ks. Czartoryskiego, miana w dniu 3 maja na posiedzeniu polskiego Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, oprócz dzienników niemieckich i czeskich, przeważnie dzienniki polskie. Miała ona za przedmiot przesilenie obecne w Austrji i podanie środków, jakich użyćby należało, w celu doprowadzenia do skutku zgody między wszystkiemi narodowościami Austrji, a tym sposobem zapewnić jéj przynależne w gronie państw europejskich stanowisko. Mowa ta nosząca na sobie charakter prywatny zasługuje na bliższą uwagę, z powodu jasności i zwięzłości przedstawienia, chociaż przeprowadzenie programu ks. Czartoryskiego napotkać musi na przeszkody niełatwe do zwalczenia i trudnoby się przyszło zgodzić z niejednem jego zdaniem, — tak np. uważa książę politykę słowiańską w Austrji jako pozbawioną wszelkich realnych podstaw i zalicza ją do rzędu utopji. Nam wydaje się przeciwnie. Austrja odrodzoną być może jedynie wtedy, jeżeli słowiańskie jéj ludy, mając zabezpieczony rozwój życia narodowego, stanowić będą prawdziwą jéj siłę, zamiast być jak dotychczas ciałem obojętnem, lub jak Czechy, upornem Książe daje do poznania, że gdyby mu stawiono alternatywę między niemcami a słowianami w Austrji, oświadczyłby się za pierwszemi „gdyż niemcy wyobrażają dla nas Europę i cywilizację zachodnią, podczas gdy polityka pojęta w duchu odwetu przeciw niemcom jest azjatycką i barbarzyńską.“ Ze zdaniem tym moglibyśmy się o tyle zgodzić, gdyby podjęcie odwetu przeciw niemcom było koniecznem lub praktycznem. Słowianie jednak w Austrji są dalecy od majoryzowania niemców, żądają oni jedynie zabezpieczenia praw swoich, swobodnego rozwoju narodowości.

Federację z podziałem Austrji na kilkanaście grup prawie niepodległych lub na pięć lub sześć grup, z których by każda zostawała „pod egidą jakiéj korony *legendowej*“ uważa książe za zadanie nie dające się przeprowadzić. W istocie podział na kilkanaście lub kilka grup prawie niepodległych, byłby rozkładem Austrji, ale ukonstytuowanie jéj na podstawie równouprawnienia czechów, niemców, słowiańców z przyznaniem polakom pewnego odrębnego stanowiska, uważamy jedynie w obecnych ostsunkach za możliwe

Dalsze uwagi nad mową ks. odkładamy na później.

Kronika.

Kraków *d. 17 maja.* W nrze 108 *Czasu* czytamy:

„Ponieważ przed domem pod l. 43 właściciel sklepu urządza chodnik ciosowy, przeto *Kurjer Krakowski* upomina się, aby kosztem miasta zastąpić tam bruk płytami ciosowemi. Żądanie to jest niewłaściwe, gdyż na przejściu ku ulicy Siennéj istnieje chodnik ciosowy, jak i na całym rynku, a że dwa domy stoją zagłębione, to jeszcze nie daje im prawa, aby cała przestrzeń między niemi a chodnikiem wyłożona była ciosem.“

Z powodu tego artykułu winniśmy oświadczyć, że bynajmniéj nie chodziło nam o to, żeby kosztem miasta zastąpić bruk płytami ciosowemi, ale o to, żeby bruk, jaki istnieje, był dogodny do chodzenia. Jeżeli zaś kto wątpi, że istniejący składa się z samych dołów i pagórków, na których bardzo łatwo potknąć się i pokaleczyć można, to niech raczy pofatygować się na miejsce. Między innemi znajduje się tam dziura idąca aż do piwnic, przykryta ruchomym kawałem płyty kamiennéj. Zdaje się, że czegoś podobnego porządnem utrzymywaniem bruków nazwać nie można

* Wczoraj o godzinie 11-éj przed poł. przywiózł parobek oprawcy p. Geislera z Grzegórzek wieprza przed kilkoma dniami w wagonie uduszonego, już na pół zgniłego, do rzezalni miejskiéj, gdzie lekarz tamże służbę mający rozkazał owego wieprza z wozu znieść i zanieść do rzezalni. Cel tego postępowania jest

Ucisk Krakowa
za pierwszéj bytności w nim Szwedów
w latach od r. 1655 do 1657.

Odczyt w stowarzyszeniu „Postępu“ Wilhelma Gąsiorowskiego.

(*Ciąg dalszy*).

Tymczasem kiedy się to dzieje w nieszczęśliwéj Polsce trapionéj morem, niszczonéj przez kozaków i Moskwę; w Szwecji na tronie Wazów zasiada Karol Gustaw ks. Dwóchmostów. Jan Kazimierz, król polski, postanawia dochodzić praw swoich do wydartéj mu korony przez nowego jéj przywłaszczyciela, i w tym celu wysyła do Sztokholmu Canasilisa. Przed zgromadzonemi stanami Szwecji poseł króla polskiego oznajmia, iż Jan Kazimierz, jako jedyny dziedzic korony Wazów, nie uznaje Karola Gustawa królem, na co przytomna Krystyna odrzekła, że Karol Gustaw udowodni swą prawowitość Janowi Kazimierzowi trzydziestu tysiącami świadków. Krok ten nierozważny ze strony Jana Kazimierza zapala dawno już przygotowane materjały do wojny między dwoma narodami, których królowie spierali się tylko o tytuły. A lubo później Jan Kazimierz w dalszych rokowaniach z Szwecją, okazywał się daleko wyrozumialszym; Karol Gustaw ufając dzielności swoich żołnierzy wyszłych ze szkoły Gustawa Adolfa, pałając nadto żądzą łupów i zaborów, w duchu oddychał tylko wojną, głuchym był na wszystkie przedstawienia Polski, i żadnych układów nie dopuścił. A tak wojna już była nieuchronną.

Feldmarszałek szwedzki Wittemberg stanął z wojskiem 17to tysiącznym na ziemi polskiéj dnia 21 lipca 1655 r. Przy mieście Ujściu nad Notecią, w nader mocnem i nieprzystępnem stanowisku przyszło do pierwszego starcia ze Szwedami; lecz szlachta wielkopolska z namowy Hieronima Radziejowskiego oddychającego tylko zemstą ku swemu monarsze, za ukazaniem się wojsk szwedzkich pierzchła, otwierając wolną drogę nieprzyjacielowi. Wkrótce cała Wielkopolska zaprzysięgła królowi wierność i posłuszeństwo Poznań, Kalisz, Międzyrzec i inne miasta zajął Szwed bez żadnego oporu. Dnia 9 września wszedł Karol Gustaw do Warszawy, stolicy ówczesnéj Polski, która także się nie broniła; czem zdziwiony król szwedzki zawołał: „Pobiłem Polaków nie widziawszy ich wcale!“

Tymczasem już od szóściu tygodni z całém wysileniem pracowano w starym Krakusa grodzie nad poprawieniem murów, sypaniem okopów około miasta, stawianiem palisad i t. p. Trzy tylko bramy w dzień były otwarte, na murach i basztach ciągle straż odbywano. Przyjazd dnia 14 września z zagrożonéj Warszawy uchodzącéj królowéj Marji Ludwiki, ostrzega mieszkańców o blizkiem niebezpieczeństwie. Podwojono więc prace w uzbrajaniu i utwierdzeniu miasta, a w braku potrzebnych dla wojska funduszów skarby kościelne naruszyć wypadało. Ułatwiła ich zabór okoliczność, iż Piotr Gembicki, ówczesny biskup krakowski nakazał, aby plebani kosztowności swych kościołów dla bezpieczeństwa składali w skarbcu katedry krakowskiéj. Po uczynionéj na kapitule naradzie postanowiono oddać część sreber, w wartości 100 złp. aby je przekuć na pieniądze. Wtedy to sama kapituła kat. krak. złożyła na ofiarę ojczyźnie 200 funtów srebra w naczyniach i sprzętach kościelnych.

Po zajęciu Warszawy przez szwedów, Jan Kazimierz z garstką wojska kwarcianego

wprawdzie niewiadomym, jest jednak rzeczą pewną, iżł uduszony wieprz, w towarzystwie oprawcy nie ma nic w rzezalni do czynienia. Protestujących przeciw temu zarządzeniu p., nazwał p. lekarz „łajdakami“ z dodatkiem, iż jemu jako urzędnikowi wszystko wolno robić, co mu się podoba (sic).

Co się z wieprzkiem i oprawcą dalej w rzezalni działo, jest nam niewiadomo. Nie byłoby może od rzeczy pociągnąć p. lekarza do tłómaczenia, co go spowodowało sprowadzić takich nieproszonych gości do miejsca, które mieszkańcom Krakowa dzienne pożywienie, za dość wysoką cenę dostarcza.

* Na sobotniem posiedzeniu towarzystwa przyjaciół oświaty p. Aleksander Kurtz wybrany prezesem, zaś dotychczasowy prezes p. Fr. Trzecieski wiceprezesem. Członkowie zarządu są nam jeszcze nie wiadomi.

* Nie od dzisiaj słyszeć się dają skargi na służbę kolejową. Konduktorzy umieszczsją podróżnych aż do przepełnienia w wagonach, które im są dogodniejsze inne zaś wagony idą całkiem próżne. Przeładowania takie są nieznośne zwłaszcza w porze gorącéj. Zdaje nam się, że dla publiczności płaczącéj, wszystkie wagony powinny byc otwierane, zatrzymania zaś niektórych dla jakichś uprzywilejowanych pasażerów jest nadużyciem, które pod żadnym pozorem cierpianem być nie powinno.

* P. Marja z Haennów Długoszowa utrzymująca wzorowy konwikt panieński, wyprawiła na dniu 14go b. m. dla swoich licznych konwiktorek i wszystkich do jéj zakładu uczęszczających panien, okazałą w „Panieńskich Skałach“ majówkę, która przy udziale rodziców żeńskiéj młodzieży udała się jak najlepiéj. Wśród zabawy, w któréj starszym konwiktorkom przewodniczyła p. Długoszowa, a najmłodszym obok pp. profesorów znany w Krakowie przyjaciel dzieci JKs. katecheta Nowiński, przybyła z grona korpusu oficerów także wyprawiających majówkę deputacja z prośbą o pozwolenie należenia do téj zabawy. P. Długoszowa oświadczając przybyłym, że to naukowy zakład panieński, przeprosiła z całą uprzejmością, że nie może na to pod żadnym pozwolić warunkiem. PP. oficerowie wynurzywszy z wzajemną grzecznością i godnością swoje z tego powodu ubolewanie, usunęli się natychmiast.

Przytaczamy ten fakt jedynie dlatego, że mimowoli nasuwa się pytanie, jak w takim razie byliby postąpili oficerowie moskiewscy?

* Do kroniki smutnego stanu pism perjodycznych w Galicji przybyły w tych dniach dwie nowe kartki.

Jedną z nich rozesłała redakcja *Kwiatów* swoim prenumeratorom; czytamy w niéj, że wydawnictwo *Kwiatów* wstrzymanem zostało z powodów od redakcji niezależnych, dalej że wydawnictwo to w przeciągu 1go kwartału, na znaczne naraziło straty, a liczba prenumeratorów nie odpowiadała warunkom utrzymania pisma.

Redakcja *Kwiatów* ma nadzieję, że pismo to wzbogacone artystycznemi illustracjami, znajdzie większe poparcie. Dlatego wstrzymuje się z dalszem wydawaniem *Kwiatów* do lipca, w którym to czasie *Kwiaty* z illustracjami i bazarem, na nowo się ukażą.

Drugim faktem z téj saméj kategorji jest odezwa redakcji *Mrówki*. Redakcja tego pisma przeprasza prenumeratorów za ciągłe opóźnianie się pisma. Liczba prenumeratorów jest tak mała, że *Mrówka* wychodzi tylko dlatego, żeby nie robić zawodu, ale ponosi wielkie straty.

Bilans stanu pism czasowych w Galicji jest zatrważającym w istocie. Weźmy wszystkie pisma, jakie istnieją i policzmy razem ilu mają prenumeratorów a przekonamy się, że nie mają ich tylu, ile ma jaki najwięcéj upowszechniony dziennik węgierski albo czeski. A przecież statystyka powiada, że nas jest więcéj daleko niż madjarów lub niezniemczonych czechów! Być może, albowiem statystyka liczy tak samo za jednostkę ludzi umiejących tylko jeść i trawić, jak tych, co potrzebują codzień jakiéjkolwiek umysłowéj karmi.

* Z pomiędzy ostatnich publikacji dla ludu najcelniejszą i najpraktyczniejszą pracę mamy właśnie przed sobą. Jest to powieść z życia ludu wiejskiego opowiedziana i objaśniona rysunkami przez pseudonima *Jana Skowronka* pod tytułem: *Andrzej Frąckowiak włościanin wzorowy, czyli Nowawieś urządzona.* Jest to w sposób przystępny opowiedziane urządzenie gospodarstwa mniejszego włościańskiego, z dołączeniem wielu praktycznych przepisów co do budowy domów, stajeń, stodół itd., osuszania łąk, chowu bydła, siewu i t. p. przedmiotów. Dziełko to obejmujące przeszło 200 str. i kilka arkuszy planów, jako bardzo praktyczne powinno być użyte na nagrody w szkołach ludowych i w tym celu zwracamy szczególną uwagę świetnych Rad powiatowych. Dowiadujemy się, że księgarnia wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie zaopatrzyła swój skład w to dziełko, jak również w *Historję polską Chociszewskiego* i po cenach bardzo przystępnych dostarcza oprawione na premje.

* Cesarski komitet krajowy w Petersburgu miał odmówić udzielenia koncesji na budowę kolei z Łodzi do Kalisza.

* W *Mohyl. Wiad.* donoszą, że 13 marca r. b. naczelnik policji miasta Szkłowa znalazł w tamecznéj żydowskiej bożnicy nieznaną żydówkę na łańcuchu, przykutą do ściany. Na zapytanie o nazwisko i przyczynę kary, odpowiedziała zaledwie dosłyszanym głosem, że jest żydówką z Kopyskiej gminy, nazywa się Basia Symonowa, jest żoną Nochima, którego nazwiska nie wie, że ją podejrzywano, o złamanie wiary mężowi. Za to podejrzenie szkłowski rabin Diskind z członkami swego sądu postanowił ukarać ją. Dnia 12 marca wodzili ją w tłumie przeszło 1000 osób po ulicach Szkłowa, nieludzko bili i przykuli na łańcuchu, nie dając do czasu oswobodzenia nic jeść ani pić. Wykonawcami tego wyroku sądu duchownego byli przyboczni rabina Orlik i Jankiel Mosiek, z nazwiska niewiadomi, działający wspólnie z żydowskim pięćsetnikiem Majerem Kreczmerem, który własnemi rękami przykuwał ofiarę do łańcucha. Daléj przy badaniu żydówka oświadczyła, że 11 marca w skutek podobnego podejrzenia takiejże karze, podległa mieszkająca w Szkłowie z dybroweńskiéj gminy żydówka Krejna, żona Szymona Urowa, a jéj współwinowajcę także 11 t. m. nieludzko oprowadzano po mieście i bito, lecz gdzie się obecnie znajduje nie wie; mówią jednak ze miał być wysłany do Kopysia tegoż dnia, co też osobiście potwierdziła Krejna. Dla wyjaśnienia tego wypadku, z rozkazu władzy ustanowiono osobną komisję.

* Według spisu ludności przebywało w Wiedniu 31 grudnia 260,432 obcych z krajów monarchji. Z liczby téj przypada na Czechy 101,542, tj. 52,520 płci mezkiéj, 47,022 żeńskiéj, (prawie 6 części ludności Wiednia), Morawę 57,167, Szląsk austr. 10,668, Galicję 8374 osób.

* Były król neapolitański Franciszek II znajduje się obecnie w Peszcie i stoi w Ofener Burg. Hr. Andrassy przyjmował go na dworcu kolei.

* W d. 9 b. m. przypadała czwarta rocznica zamachu na hr. Bismarka wykonanego przez Karola Blinda, oraz rocznica śmierci tego ostatniego, który jak wiadomo w nocy po uwięzieniu poderznął sobie gardło w więzieniu w Stadtvogtei. I w tym roku jak

---

dążył ku Krakowowi, postanowiwszy w nim bronić się do upadłego. Dnia 19 wrześnią stanął nareszcie w jego murach; 39 senatorów, którzy jeszcze nie zwątpili o ocaleniu kraju, znajdowało się przy jego boku. Nazajutrz w dawnym przybytku królów, zebrała się rada senatu; Król przysiągł iż rzeczypospolitéj nie opuści, nawzajem senat rozczulony przyrzekł królowi, że go do ostatniéj kropli krwi bronić będzie. „Na tem tu miejscu, mówił Jan Kazimierz ze łzami, zostałem królem ukoronowany, tu niechaj zginę. Niechaj obywatele, co mnie opuścili w polu i porzucili szeregi, patrzą na mój skon w tych murach. Na pokorne modły zeszle mi Bóg pomoc; a jeśli niodzownemi są Jego wyroki, nie umrę bez chwały, gdy zginę w stolicy królestwa.“ Zaklinali jednak króla zgromadzeni senatorowie, aby odstąpił od swego przedsięwzięcia, i lekceważąc życie swoje, aby całéj ojczyzny w niebezpieczeństwo nie podawał. Prośbami przecież senatorowie dokazali swego, król za granicą nadejścia lepszych czasów oczekiwać postanowił. Obronę więc Krakowa poruczył król Stefanowi Czarnieckiemu, kasztelanowi kijowskiemu, a Jerzy Lubomirski otrzymał rozkaz, aby zabrawszy ze skarbca trzy korony: polską, szwedzką i moskiewską, i archiwum tajne przeniósł je do Wiednia, powierzając do przechowania cesarzowi Ferdynandowi III.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z WYSTAWY
Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych
W KRAKOWIE.
(*Ciąg dalszy*)

Z pośród artystów najwięcéj zwolenników rodzajowe liczy malarstwo, mniejszego bowiem od historycznego malarstwa wymaga wykształcenia. Życie obecne, potoczne, służy im za temat, artyści malarze rodzajowi nie potrzebują zatapiać się w studjach nad przeszłością, bo własne zmysły zastępują im naukę. Obraną lub pod oczy podpadłą scenę żywcem — że tak powiemy — na uczynku chwyta artysta i bez kłopotów odtwarza w obrazie. Malarstwo rodzajowe, jeśli przedstawia przedmiot wzięty wprost z natury, bez wyższéj myśli, odarty z poezji, chociażby z najwyższą doskonałością wykonany, zdaje się fotografją, a po części nie dorównywa jéj nawet. Dlatego z malarzy rodzajowych bardzo jest wielu wezwanych a mało wybranych. Utwór rodzajowy (genre) ażeby zajął patrzących, jak powiedzieliśmy, zawierać musi wyższą i nadzwyczajną znajomością psychologji nakreśloną myśl. Treść obrazu winna tłómaczyć się sama, bez komentarzy, a przy wybitnéj charakterystyce, techniczna strona odpowiadać godnie swojemu zadaniu, bo wówczas tylko zachwyca i porywa widzów. Co powiedziało się tutaj, odbija się wybornie w rodzajowym Grottgera obrazie: „Posąg Napoleona I“

Arcydzieło rzeźbiarskiéj sztuki z białego wykute marmuru, przedstawia ostatnie dni Napoleona wielkiego. Zachwycały się tem arcydziełem całe tłumy zwiedzające w roku 1867 w Paryżu wystawę świata. Genjalnie wyrzeźbiona postać największego z nowoczesnych wojowników wszystkich wprowadzał zadumę. Ależ nie samo tylko uwielbienie mistrza i jego dzieła zajmowało widzów umysły, lecz całą sztuki potęgą oddziaływa duch bohetera. Grottger przebywający wówczas w Paryżu, chwytał postrzegane przy posągu wrażenia i na tonowym papierze po mi-

lat poprzednich grób jego uwieńczony został świeżemi wieńcami hjacyntów i przyozdobiony doniczkami żywych kwiatów. Obecnie na tym grobie stoi pomnik z białego marmuru, na którym nazwisko Blinda, data jego urodzenia (24 marca 1844) i data śmierci złotemi głoskami są wyryte.

* Na wszechnicy lipskiéj urządził rząd saski nową katedrę dla filologji języków słowiańskich, na którą od wielkiéjnocy r. b. powołano dra Liskiena, który dotychczas na uniwersytecie jenajskim po śmierci sławnego Schleichera jako nadzwyczajny profesor wykładał ten sam przedmiot.

* W Dommeldingen w Luxemburskiem w d. 7 b. m. zaszedł fatalny wypadek na kolei. Pociąg osobowy stał na stacji i oczekiwał na przypięcie lokomotywy. Wiele osób mających jechać, szczęściem jeszcze nie wsiadło do wagonów, gdy nagle wpadł z szaloną szybkością na stację pociąg towarowy złożony z 35 wagonów obciążonych węglem i koksem. Uderzenie tego pociągu o niebędące jeszcze w ruchu wagony było straszliwe. Widząc nadbiegający pociąg wiele osób powyskakiwało z wagonów, zeskoczył także szczęśliwie maszynista towarowego pociągu, pozostało jednak około 30 osób, z których 13 zabite zostały na miejscu, a reszta poniosła mniej lub więcéj ciężkie rany. Cały pociąg osobowy został potrzaskanym w kawałki.

Niektórych zabitych dopiero w kilka godzin zdołano wydobyć z gruzów, jednego zaś dopiéro nazajutrz wydobyto. Że kilka osób zupełnie cało lub z lekkiemi tylko kontuzjami wyszło z tego wypadku, to prawie za cud uważać należy. Tak naprzykład jeden pasażer siedzący w punkcie najniebezpieczniejszym bo w ostatnim wagonie, został cało i zdrowo wyrzuconym o 10 łokci i prócz lekkiego stłuczenia nic mu się nie stało. Inni zabici ponieśli po największéj części śmierć w mgnieniu oka. Jeden trzymał jeszcze w ręku fajkę, którą myślał palić w podróży...

Kalendarz. Dziś św. Paschalisa, wyznawcy, jutro św. Feliksa, kapucyna, wyznawcy.

Wschód słońca o g. 4 m. 14; zachód o g. 7 m. 41.

Dnia 14go maja częściowa pogoda, termometr doszedł do + 2 .6 od + 10.4 R. Nad ranem i rano wczas dnia 15 deszcz, w ciągu dnia przeważnie pogoda; termometr w tym dniu doszedł do + 18.4 od + 10.0 R. Barometr bardzo małe zmiay w obu dniach przedstawiał; rano dnia 16 stan jego był 331.34, termometru + 8.2 R. Wiatr wschodni słaby.

Nabożeństwa. Jutro odpust w kościele OO. Kapucynów.

(**Nadesłane**).

Wiadomość mogąca się przydać kupcom i kupującym osobom:

12-go b. m. weszłam do sklepu p. Grünzweiga na Stradomiu i zażądałam rękawiczek. Żydówka podająca mi towar, wnet przystąpiła do przymierzania, a ja ostrzegłam, że gdy rękawiczki okażą się złemi, nie kupię ich, złe to pojawiło się wnet w plamach pokrywających je. Pokazawszy to żydówce, oddałam towar i chciałam wyjść z sklepu, ale wnet trzy korpulentne żydówki zastąpiły drzwi wychodzące, wydarły mi parasolkę z ręki i z zuchwałością niepraktykowaną domagały się pieniędzy za towar siłą, bo aresztem własności mojéj zmuszając mnie do nabycia tego złego towaru. Wszystko to się działo w obecności kilku osób, na które w razie potrzeby powołać się mogę. Przemawiałam do sumienia, do rozsądku, ale daremnie. Wówczas co rychło wykupiłam moją zagrabioną mi własność i z wstrętem oddaliłam się ze sklepu napastników, mówiąc te słowa: „jeśli w biały dzień dopuszczacie się takich bezprawiów, cóż uczynilibyście w nocy!“

(**Nadesłane**).

Szanowny Panie Redaktorze!

W *Kraju polskim (?)* z 15/5 1870 w rubryce kronika potoczna i rozmaitości umieszczono doniesienie pod tytułem *Skandaliczny proces*, niby przez dzienniki wiedeńskie podane, nie wchodząc w to, czy rzeczywiście fakt opisany jest wiarogodnie, zawsze zapytać się należy:

1) czyli kraj potrzebuje wiedzieć o podobnych procesach?

2) czy *Kraj* potrzebnie rozgłasza takowe? w jakim celu podaje nazwiska? i czy przez to przysłużył się *Kraj* krajowi, że nazwiska polskie (które może nie mają nic wspólnego z nazwiskiem bohatera przedstawionego jako człowiek trwożliwego usposobienia) w podobny sposób rozgłasza po kraju i dziś?

Niearystokrata *E. R. P.*

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16 maja.

HOTEL SASKI: Franciszek hr. Mycielski właśc. dóbr z Galicji, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Władysław Haller właśc. dóbr z Polanki, Zofja Urbańska, Karolina Jaworska ob. z Hoczowic, Paweł Leonard Ehorowicz naczel. pow. z Kiszeneff, Henryk Piotrowski właśc. dóbr z Wołynia, Władysław hr. Badeni właśc. dóbr ze Lwowa, hr. Karnicki z żoną właśc. dóbr z Warszawy, Stanisław hr. Borkowski właśc. dóbr ze Lwowa, Józefa hr. Sołtykowa właśc. dóbr z Galicji, Nicolas Motzo negocjant z Petersburga, Aleksander książę Lubecki właśc. dóbr. z Królestwa, Juljusz Werner z żoną Wilhelminą obyw. z Królestwa, Wacław Mańkowski z żoną właśc. dóbr z Podola, Ludwik Sembratowicz c. k. kapitan z Wiednia, Wiktor hr. Starzyński właśc. dóbr z Królestwa, Zygmunt Tyszecki medyk z Kijowa, Henryk Bielański właśc. dóbr z Sukowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Mateusz Roguski, Juljan Garczyński z synem z Paryża, Franciszek Kögler kupiec z Piszczan, Juljan Kochanowski właściciel dóbr, Kulczycka z córkami z Kongresówki, hr. Stanisław Romer właściciel dóbr z Bieździatki, dr. B. Ahot z żoną z Ameryki, Aloizy Polesny z żoną pomolog z Krzeszowic, Józef Nelbowski, Paweł Markowski, Józef Kłosowski z Kongresówki, Salomea Jaworska właśc. dóbr z Siedlisk.

ZAGADKA.

Nie ptak, jakkolwiek skrzydlaty,
Słynął w poezjach przed laty,
Rzadziéj go wielbią dziś muz aspiranci:
Składa się z głoski i z lotnéj substancji.

Znaczenie poprzedniéj szarady: *Okulary*. Pierwsze z wielu trafnych rozwiązań nadesłali pp. J. W., A. Hanica, Alberta Goldbach z Michałowic, Fr. Gł....k, Michał Gołębiowski, Franciszek Oświęcimski.

Wiadomości polityczne.

Praga, *15 maja*. Wczoraj konferował Smolka z Sladkowskim, Tonnerem i innemi młodo-czechami. Poniedziałkowe zgromadzenie robotników zakazane. Dzisiaj wieczorem mą przybyć Petrino; jutro Potocki. Jutro odbędzie się w Reichenbergu posiedzenie wszystkich izb handlowych czeskich.

Dra Smolkę przyjmują najserdeezniéj.

Berno, *15 maja*. Dr. Giskra był wczoraj po południu na posiedzeniu wydziału morawskiego banku, przepędził wieczór w gronie przyjaciół, a dzisiaj w południe ma wrócić do Wiednia.

Peszt, *15 maja*. *Magyar Ujsag* rozpoczyna jutro drukować artykuł Kossutha podający plan ukonstytuowania Węgier na republikańskich podstawach.

Gradec. *15 maja*. Tutejsza prokuratorja otrzymała od ministerstwa szczegółowe rozporządzenia, ażeby ściśle przestrzegać ustawy policyjnych drukowych i artykuły mogące rozdrażniać publiczność, zaraz w zarodzie niszczyć.

FRANCJA. **Paryż**, *15 maja*. Książe Grammont został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Megé wychowania, Plichon robót publicznych. Labonlaye ma zostać ministrem oświecenia.

Akta plebiscytowe przedłożone zostaną na jutrzejszem posiedzeniu ciała prawodawczego.

Dziennikowi *Rappel* wytoczono w tym tygodniu 6 procesów.

W sprawozdaniu dzisiaj ogłoszonem, które E Ollivier z powodu plebiscytu do cesarza wystosował, znajduje się następujący ustęp: „Nie ma kraju w Europie któryby posiadał takie wolności jak Francja. Od r. 1789 dopiéro ten plebiscyt ustala prawdziwą wolność“.

WŁOCHY. Neapol, *15 maja*. Znowu dzisiaj były niepokoje w uniwersytecie. Na podwórzu pękły trzy bomby papierowe. Jeden z uczniów dał ognia z rewolweru, nikogo jednak nie zranił. Uniwersytet zamknięto, a 15 uczniów uwięziono.

Rzym, *15 maja*. W dniu wczorajszym rozpoczęto rozprawy nad dogmatem nieomylności. Posiedzenia odbywają się codzień. Wielu ojców żąda urlopu. Przeciw nieomylności jest zapisanych do stu mówców. W stronnictwie ultrarzymskiem panuje wielkie wzburzenie.

Florencja, *15 maja*. Spokój w Kalabrji przywrócony.

ODPOWIEDZI.

Panu Zw. Pie......wiczowi. Rola osla w bajce o *Lwie umierającym* wybrana przez sz. pana, jest tego rodzaju, że jéj można powinszować, ale bynajmniéj nie zazdrościć. Grasz ją pan w każdym razie słabo, szczególniéj na „rocznego“ nie masz pan odpowiedniéj fizjognomji.

strzowsku nakreślił białą i czarną kredą scenę uwydatniającą wpływ uroku, jaki z głazu nawet wieje na ludzi różnego wieku, płci i stanu.

Z każdéj postaci tchnie życie, widz śledząc bystro, sam wyczyta dokładnie czego chciał artysta i co wybornie uwydatnił w twarzy i ruchu każdéj postaci. Widzimy tu inwalidów, uczstników sławy wielkiego wojownika, zadumanych nad przeszłością; dzisiejszych zuawów, spahów, poglądających z czcią i ubolewających nad losem bohatera, daléj zimne spojrzenie materjalisty lekceważącego wszystko, co nie przynosi mu zysku, a jeszcze daléj duchownego, zdradzającego byt dobry, odchodzącego od posągu jakby z urąganiem nad dogorywającym lwem, którego siła nie przyjmuje już przerażeniem ani grozi niebezpieczeństwem.

Co potać to inny charakter, a tak wydatny, tak uderzający, że z rozkoszą badają go widzowie. Pomysł genjalny, wykonanie mistrzowskie. Wszystko tu potrzebne, niezbędne do utworzenia całości, a nie brakuje niczego

Ten utwór Grottgera może służyć poecie do napisania wielkiego pomatu. D. c n.

Kursa giełdy.

Krakow *dnia 16 maja.*

Renta srebr.	70.—	69.80	Kol. w. byd.	73.50	72.50
Losy 1860 r.	96.60	96.29	Poż. p. 1864	153.60	152.—
„ 1864 r. .	120 —	119.40	„ 1866	151.30	150.55
Obl. indemn.	74.70	74.30	Srebro . .	122. —	121.—
L. zast. gal.	77.—	76.30	Dukaty .	—.—	—.—
„ b. hypot.	91.—	90.25	Napoleony .	9.92	9.87
„ polskie .	94.50	94.—	Imperjały .	—.—	—.—
„ likwidac.	78.60	78.30	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	71.50	70.50	Ruble pap.	1.50	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 16 maja godz. 6 min. — po poł.*

Akcje kredytowe	256.70	Akcje kol. Kar. L.	235.75
Lombardy . . .	195.10	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.40	Akcje anglo-banku	326.—
Losy z r. 1864 .	118.25	Akcje kolei rząd. .	400.—
Akcje frnk.-austr.	118.25	Tramway	216.75
Napoleony . .	9.89	Akc. kol. Pardub.	176.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin *d. 16 maja godz. 2 min. 20 po poł*

Wiedeń krót. term. .	82.3/16	Akcje kredytowe .	152 1/2
Długi term. . . .	81.1/2	Kolej zach. czeska	98 3/8
Warszawa kr. ter. .	74 1/3	Kolej rząd. austr.	220 1/4
Banknoty rossyjsk.	74 1/4	Akc. kol. Kar. L.	96 3/4
Listy zastaw. pol. .	69	Lombardy . . .	107 1/2
Listy likwidacyjne .	56 3/8	Amerykańskie . .	96 3/8
Banknoty austr. .	82 3/16	Metaliki	49 5/8
Losy kredytowe .	87 1/4		

Usposobienie giełdy: stałe.

Paryż *d. 16 maja godz. 4 min. 35 po połud.*

Renta 3% . . .	74.95	Kolej rządowa . .	815
Renta włoska . .	58.70	Amerykańskie . .	—.—
Renta 4 1/2% . .	—.—	Lombardy . . .	392

Usposobienie giełdy: stałe i ożywione.

Pociągi osobowe kolei żelaz.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	9. 5
„	„	10.10	—.—	11 59	—.—
„	oświecims.-wrocł.	3. 3	—	9.52	3.21
„	mysłow.-wrocł.	8.—	—	—	3.21
„	warszw.	8.—	„	„	6.30
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0 58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3 49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20		—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
W Warszawie:	krakowski	9.—	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego, na Wesoł j, ulica Podwale nr. 27 lit. *b*, portretuje codziennie od 10 r. do 5 po poł. Dnie jasno-pochmurne *bez względu na pogodę* są najkorzystniejsze do portretowania osób starszych; czas południowy w dniu pogodnym dla dzieci.

Biuro komisowe krakowskie A. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, ul. Sławkowska, pośredniczy w sprzedaży dóbr, poszukiwaniu miejsc, wyrabianiu i wizowaniu paszportów, legalizowaniu dowodów, pisaniu próśb itp.

Sprzedaż z wolnéj ręki płócien i innych przedmiotów łokciowych w domu komisowym pod l. 174—269, ul. Wiślna odbywa się codziennie.

Ruchomości W. Kirchmajera, przeznaczone na sprzedaż przez publiczną licytację, oglądać można w domu Kirchmajera w rynku głównym na 2 piętrze, za biletami, które wydaje adwokat dr. Wyrobek (ul. Szewcka, pod Toporkiem) i notarjusz Muczkowski (ul. Florjańska dom Sokołowskiego).

Swieżych prosto z gruntu szparagów codziennie dostać można w domu pod l. 6 przy ul. Lubicz.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Bracki; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Stacje posługaczy krakowskich (odznaka: czerwona krakuska i cyfra F. M.) w rynku głównym, w ul. Grodzkiéj naprzeciwko Szerokiéj, przed hotelem Polera, na dworcu kolei w czasie odchodzenia i przychodzenia pociągów. *Biuro*, ul. Flor. przy handlu bław. W. Eminowicza. *Taryfa*: za kurs jednorazowy w mieście 5 cent., na przedmieściu 10 cent., za godzinę 25 cent., następna godzina 15 c.

Pociągi spacerowe do Krzeszowic co niedziela i święto o g. 1 m. 30 po poł. powrót o g. 8éj wiecz. Ceny zniżone o połowę.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski. W drukarni Karola Budweisera.